

ANDRZEJ KUROWSKI

ur. 1950; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, przełom w 1989 roku, PRL, współczesność, 1989, 1990, 1991, wolne wybory w 1989 roku, wybory czerwcowe w 1989 roku, wolne wybory, wybory czerwcowe, reforma samorządowa, Lublin, Jan Wojcieszuk, Zbigniew Hołda, Tomasz Przeciechowski, samorząd gminny, ustawa o samorządzie gminnym, powstanie rejonów, Urzędy Rejonowe, wybory samorządowe, wybory samorządowe w 1990 roku, „Solidarność”, nowa władza, wymiana kadr, Tadeusz Mazowiecki, Adam Cichocki

Reforma samorządowa

Niektórzy moi koledzy po przemianach objęli ważne funkcje, jak na przykład Jasio Wojcieszczuk, pierwszy, można powiedzieć, solidarnościowy wojewoda. To był człowiek, który pracował w administracji gminnej jako radca prawny w latach osiemdziesiątych. Coś o tym wiem, bo sam miałem na to wpływ. Zresztą też kilku innych kolegów, którzy po stanie wojennym stracili pracę, z moim drobnym udziałem też zostali zatrudnieni w gminach jako radcowie i tam zdobywali doświadczenie. To był m.in. już nieżyjący Zbyszek Hołda i jeszcze kilku innych. Z jednej strony nie przenosili ze sobą bagażu doświadczeń negatywnych, jakiejś rutyny, jakichś ograniczeń mentalnych i tak dalej, a z drugiej strony musieli się uczyć i w zależności od tego, czy ktoś uczył się szybko, czy wolno, to różnie wyglądała jego praca. W 1989 roku do reformy samorządowej został zaangażowany jako pełnomocnik, chyba wówczas ministra czy szefa Urzędu Rady Ministrów, mój kolega ze szkolnej ławy Tomek Przeciechowski. Był adwokatem, nigdy wcześniej nie pracował w administracji państwowej, a dostał taką funkcję, że musiał przygotować nową bazę materialno-prawną, bo za jakiś czas wchodziły nowe przepisy: ustawa o samorządzie gminnym. Tak że w wyborach samorządowych w 1990 roku wiele z tych osób dopiero zdobywało doświadczenie i niektórzy bardzo szybko do czegoś doszli. Zresztą byli też w jakimś sensie działaczami społecznymi, co było argumentem, bo ich poprzednicy byli tylko urzędnikami, wykonawcami pewnych, nazwijmy to, partyjnych poleceń. Więc ten walor posiadania pewnego zaplecza społecznego był, moim zdaniem, istotny w tym wszystkim.

Zbudowano struktury tak zwanych urzędów rejonowych, bo od 1975 roku nie było

powiatów, tylko gminy i nad nimi województwa. W województwie lubelskim było sześćdziesiąt dziewięć gmin. Na pewnym etapie władza doszła do wniosku, że trzeba to jakoś zrewolucjonizować, bo pewne funkcje społeczne mają charakter bardziej globalny, a nie gminny. Trzeba było stworzyć pośrednie struktury. W ten sposób powstały rejony. W województwie lubelskim było ich pięć: między innymi Puławy, Kraśnik, Lubartów. Były one skoncentrowane w obrębie tych większych miast powiatowych. Wtedy już „Solidarność” była u władzy, był rząd Tadeusza Mazowieckiego i wysunięto kandydatów na kierowników urzędów rejonowych – ludzi, którzy reprezentowali nową władzę. Z tego, co pamiętam, byli to ludzie z reguły odpowiedzialni: przyjęli te obowiązki, ale nie mieli doświadczenia. Tak że stopniowo od 1989 roku, a jeszcze bardziej może od początku 1990 [roku], na niektóre stanowiska w administracji, również państwowej, przyjmowano ludzi z nowego zaciągu. Nowym lekarzem wojewódzkim był człowiek, którego wytypowała „Solidarność”, szefem Wojewódzkiego Biura Pracy był późniejszy wojewoda Adam Cichocki. Znałem go też z różnych innych okazji. Następowo takie przenikanie. Oczywiście później przybrało inne wymiary, bo jak były kolejne wybory w 1991 roku, to nastąpiła większa wymiana kadrowa.

Data i miejsce nagrania	2014-02-13, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"